



Apostołowie Chrystusowi - cz. 3

„A te są imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, którego zwano Piotrem, i Andrzej, brat jego, i Jakub, syn Zebedeusza, oraz Jan, brat jego, Filip i Bartłomiej, Tomasz i Mateusz, celnik, Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz, Szymon Kananejczyk i Judasz Iskariot, ten, który go wydał” (Mat. 10:1-4).

[Przeczytaj poprzedni artykuł z cyklu](#)

„...ORAZ **JAN, BRAT JEGO...**”. Jan, syn Zebedeusza, a brat Jakuba, z zawodu był rybakiem. Przed spotkaniem z Jezusem był uczniem Jana Chrzciciela. Egzegeci biblijni zgadzają się z tym, że „drugim uczniem”, który słyszał słowa Jana Chrzciciela: „*Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata*” (Jan 1:29) był apostoł Jan. To on wraz z Andrzejem poszedł za Jezusem, był u Niego w domu i osobiście przekonał się, że Pan jest prawdziwym Chrystusem (Jan 1:35-40). Dlaczego nie jest wspomniane imię „drugiego ucznia”? Myślmy, że Jan, pisząc swoją Ewangelię, przez skromność nie chciał podawać swego imienia. W naszym rozważaniu spotkamy więcej takich miejsc, gdzie Jan mówi o sobie nie wprost, np. „uczeń, którego miłował Jezus” lub „uczeń, który położył się na piersi Jezusa” itd.

Prawdopodobnie Jan będąc przekonany, że Jezus jest oczekiwanym przez Izraela Mesjaszem, powiedział o tym swemu bratu Jakubowi.

Jezus przechodząc brzegiem Morza Galilejskiego spotkał Zebedeusza z synami, którzy naprawiali sieci. Wówczas powołał ich, by stali się Jego uczniami (Mat. 4:21-22). Od tej pory Jan pozostawił swego ojca i rzemiosło, którym się trudnił, a poszedł za Jezusem, serdecznie się z Nim wiążąc aż do śmierci. Dwa serca pałające ku sobie połączyły się w jedno. Od Jezusa przejął Jan tę miłość i do śmierci ją propagował między ludźmi. Opuścił ojca, ponieważ miłość Chrystusowa była większa od miłości rodzicielskiej, od majątków i wszystkiego, co mógłby posiadać będąc w domu. W ten sposób na samym początku wypełnił Jan to, czego później nauczał Chrystus: „*Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien*” (Mat. 10:37). Jan umiłował swego Nauczyciela ponad wszystko i wszystkich.

Był on prawdopodobnie najmłodszy wśród dwunastu apostołów. Stał się ulubieńcem tak Chrystusa, jak i całej gromadki z powodu młodzieńczego wieku, a również z powodu miłego charakteru. Posiadał serdeczne, miłe i przyjemne usposobienie, którym zjed-

nywał sobie wszystkich. Zaliczony został przez Pana do trzech wyróżnionych przez Niego uczniów.

Mimo że Jan posiadał wspaniały, godny podziwu charakter, jednak nie uniknął potknięć. Dwukrotnie został zgromiony przez Pana za to, że w swej nadgorliwości posuwał się zbyt daleko. Pierwszą naganę otrzymał, gdy razem ze swoim bratem Jakubem prosił o to, by Pan spuścił ogień z nieba na wioskę samarytańską, której mieszkańcy nie chcieli im sprzedać chleba. Od tej pory Jan i Jakub zostali przez Chrystusa nazwani „*Boanerges*” - *Synowie Gromu*” (Łuk. 9:51-56, Mar. 3:17). Innym razem w swojej apostołowskiej misji spotkał Jan człowieka, który w imieniu Pańskim dokonywał cudów, wyganiał nawet demony. Człowiek ten nie należał do grona uczniów Pańskich, nie chodził śladami Chrystusa. Apostołowie byli tym wzburzeni i zabronili owemu człowiekowi dokonywać cudów w imieniu Pańskim. Po powrocie z podróży opowiedzieli to wydarzenie Jezusowi z nadzieją, że Mistrz ich pochwali. Odpowiedź Pańska brzmiała: „*Nie zabraniajcie mi, ponieważ nie ma takiego, kto by dokonywał cudów w imieniu moim i mógł zaraz potem źle o mnie mówić. Bo kto nie jest przeciwko nam, ten jest za nami*” (Mar. 9:39-40). Słowa te Pan pouczył nie tylko apostołów, lecz także cały Kościół, by być uprzejmym dla wszystkich chrześcijan, pomimo że nie zgadzają się z nami, zgromadzają się osobno i pragną służyć Bogu według swego zrozumienia. Mamy pozostawić ich w spokoju.

Kiedy matka Jana i Jakuba przyszła wraz z synami do Pana Jezusa, aby prosić dla nich o poczesne miejsca w Królestwie Bożym, inni apostołowie gorszyli się z tego. Pan zapytał ich, czy są gotowi pić Jego kielich i być ochrzczeni Jego chrztem. Obaj dali stanowczą odpowiedź - „Możemy”.

Podczas ostatniej wieczerzy Jan i Piotr byli głównymi gospodarzami w przygotowaniu baranka paschalnego (Łuk. 22:8). Obaj byli tak gorliwie zajęci rozmyślaniami o tym, kto zajmie najwyższe stanowisko w przyszłym Królestwie, że zapomnieli umyć nogi Panu i pozostałym apostołom. Wtedy Pan Jezus, umywszy nogi uczniom, dał przykład wszystkim swoim naśladowcom. Pokazał, że pierwszym i największym w Królestwie Bożym będzie On sam, ponieważ najbardziej się poniżył (Jan 13:4-15).

W chwili pojmania Jezusa wszyscy apostołowie ze strachu opuścili swego Mistrza, lecz Jan Go nie opuścił do końca. Szedł za Jezusem na dziedziniec najwyższego kapłana (Jan 18:15). I znowu Jan pisząc o sobie użył określenia „*drugi uczeń*”. To on wprowadził Piotra na



dziedzinec najwyższego kapłana (Jan 18:16). On także był z Jezusem podczas całej drogi krzyżowej. Stał pod krzyżem i Chrystus powierzył mu opiekę nad swoją matką (Jan 19:26-27). Także Jan, wraz z Piotrem, przybył do grobu, by zobaczyć, gdzie jest ciało Pana Jezusa, gdyż Maria Magdalena powiadomiła ich, że kamień od grobu został odsunięty (Jan 20:1-9). Po zmartwychwstaniu Pan Jezus ukazał się apostołom, gdy łowili ryby. Pracując całą noc, nic nie złowili. Rano ukazał się im podróżny i zapytał o połów. Odpowiedzieli, że nic nie złowili, a wówczas podróżny doradził im, by zapuścili sieci po prawej stronie łodzi. Dopiero wtedy złowili wielkie mnóstwo ryb. Po tym cudzie Jan jako pierwszy rozpoznał, że ukazał się im zmartwychwstały Pan (Jan 21:3-7).

W świątyni Piotr i Jan uzdrowili człowieka chromego od urodzenia (Dzieje Ap. 3:1-10). Za ten cud obaj zostali uwięzieni i stawieni przed radą żydowską. Kategorycznie zakazano im głosić o Jezusie Chrystusie. Oni zaś powiedzieli: „Czy słuszna to rzecz w obliczu Boga raczej was słuchać aniżeli Boga, sami osądźcie” (Dz. Ap. 4:19).

Gdy Samaria uwierzyła Filipowi głoszącemu Jezusa Chrystusa, posłani byli do niej Jan i Piotr (Dzieje Ap. 8:14-17), którzy modląc się wkładali na Samarytan ręce i otrzymywali oni dary ducha świętego.

Jan pozostawił nam czwartą Ewangelię. Sięgnął w niej aż do przedludzkiej egzystencji naszego Pana. Napisał trzy powszechne listy do zborów, ze szczególnym napomnieniem odnośnie pielęgnowania cnoty miłości, oraz Księgę Objawienia, w której opisał wizję przyszłości Kościoła Chrystusowego, otrzymaną na wyspie Patmos na Morzu Śródziemnym, gdzie był zesłany jako więzień za wiarę Chrystusową. Jego pisma przepięknie są miłością i troską o lud Boży. Przejął on największą dozę miłości od Pana i tę miłość wszędzie rozsiewał.

Chrystus, wysyłając apostołów w celu głoszenia Ewangelii, posłał też braci - Jana i Jakuba, którzy wzajemnie wspierali się w drodze.

Jan był prześladowany za wierność Chrystusowi. Podanie głosi, że został on wrzucony do wrzącego oleju, lecz nie odniósł większych ran. Za panowania Domicjana został wywieziony do pracy w kopalni na wyspie Patmos. Dożył późnej starości i zmarł śmiercią naturalną około 104 roku po Chrystusie.

„...**FILIP**...”. Apostoł Filip, podobnie jak Piotr, pochodził z Betsaidy, w której Chrystus Pan uczynił wiele cudów (Jan 1:44) i którą także potępił. Z niej wywodziło się trzech apostołów, w niej zostało wydanych wiele świadectw i dokonanych wiele cudów, lecz mieszkańcy Betsaidy nie pokutowali za swoje złe postęпки i nie przyjęli Pana Jezusa za swojego Mistrza (Mat. 11:20-22).

Filip został powołany na ucznia następnego dnia po

spotkaniu Pana z Piotrem. Gdy Jezus chciał udać się do Galilei, spotkał Filipa i rzekł do niego:

„Pójdź za mną” (Jan 1:42-43).

Filip był z natury powolny i wesoły. Człowiek powolny bywa długo niezdecydowany, nad każdą sprawą musi się wiele zastanawiać. Kiedy jednak podejmie już decyzję, nie da się szybko od niej odwieść. Taki człowiek oczekuje, aby ktoś za niego decydował, gdyż on sam myśli i działa zbyt wolno. Inną cechą charakteru Filipa było to, że od czasu do czasu mówił coś dowcipnego. Umiarkowanie dowcipny człowiek jest potrzebny, gdyż swoim żartem potrafi nieraz rozładować napiętą sytuację. Takiego właśnie usposobienia był Filip.

Filip będąc zadowolony z tego, że spotkał Jezusa, chciał Jego osobą zainteresować swojego przyjaciela Natanaela. Czytamy:

„Filip spotkał Natanaela i rzekł do niego: *Znaleźliśmy tego, o którym pisał w zakonie Mojżesz, a także prorocy: Jezusa, syna Józefa z Nazaretu. Wtedy Natanael rzekł do niego: Czy z Nazaretu może być co dobrego? Pójdź i zobacz!*” (Jan 1:45-46).

Filipowi brakło argumentów do dalszego przekonywania Natanaela, lecz zaprosił go do Jezusa, by sam mógł Go poznać. Piotr czy inni apostołowie mieliby wiele przekonujących argumentów na to, że Jezus jest prawdziwym Mesjaszem, oczekiwanym przez Izraela. Powolny Filip mógł jedynie zdobyć się na zaproszenie Natanaela do Chrystusa.

Pewnego razu Pan Jezus był zajęty głoszeniem Ewangelii. Wtedy do Filipa zwrócili się Grecy z prośbą o ułatwienie im spotkania z Jezusem. Grekami nazywano Żydów mieszkających w diasporze, którzy częściowo przyjęli język i kulturę grecką. Czytamy: „*A byli niektórzy Grecy wśród tych, którzy pielgrzymowali do Jerozolimy, aby się modlić w święto. Ci tedy podeszli do Filipa, który był z Betsaidy w Galilei z prośbą, mówiąc: Panie, chcemy Jezusa widzieć. Poszedł Filip i powiedział Andrzejowi, Andrzej zaś i Filip powiedzieli Jezusowi*” (Jan 12:20-22). Widzimy tutaj niezdecydowany i niepewny charakter Filipa. Nie wiedział, w jaki sposób ma przedstawić Grekom Jezusa, dopiero za pośrednictwem Andrzeja spełnił ich prośbę.

Człowiek powolny zwykle pozbawiony jest wyobraźni, przyjmuje wiele zdarzeń takimi, jakie są. Dlatego też, krótko przed śmiercią Pana Jezusa, Filip prosił Go, by ukazał im Ojca. Pan powiedział: „*Gdybyście byli mnie poznali, i Ojca mego byście znali; odtąd go znacie i widzieliście go. Rzekł mu Filip: Panie, pokaż nam Ojca,*



a wystarczy nam. Odpowiedział mu Jezus: Tak długo jestem z wami i nie poznałeś mnie, Filipie? Kto mnie widział, widział Ojca; jak możesz mówić: Pokaż nam Ojca?” (Jan 14:7-9). Pytania zadane Filipowi dowodzą, że chociaż Pan Jezus badał serca, jednak dziwiło Go to, że Filip nie może zobaczyć Ojca. Apostoł miał patrzeć oczyma wiary i wyobraźni, lecz stanowiło to dla powolnego Filipa wielką trudność.

O działalności apostołskiej Filipa po zesłaniu ducha

świętego Biblia nic nie wspomina. Nie pozostawił on po sobie żadnych pism. Jak niesie podanie, zginął śmiercią męczeńską za wiarę Chrystusową. Został powieszony w Herapolis około roku 80 po Chrystusie.

[Przeczytaj kolejny artykuł z cyklu](#)

Kopak Dymitr
R-
„Straż”